

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie. 2 korony
miesięcznie 70 hal.
Numer pojedynczy kosztuje
30 hal.
Korespondencja przyjmuje się za
opłatą po 12 hal. od
wiersza petitu za każdorazowe
umieszczenie.
Reklamacje będą uwzględniane do dni 7.
Prenumerowanie „Szkolnictwa“
rozpocząć można każdego czasu

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy Alicy Matejki

Względem nadesłanych korespondencyj ściśle dyskrecyja.

Prenumeratorom udziela Redakcyja wszelkich informacji bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od 1. stycznia b. r. mamy w zapasie.

Za zmianę adresu opłaca się 40 hal., które należy uiścić równocześnie z przesyłką prenumeratary

Koledzy! Domagajcie się stanowczo, aby „Szkolnictwo“ prenumerowano we wszystkich lokalach, do których uczęszczacie!

Precz z apatyą!...

Kwestya polepszenia bytu nauczycieli ludowych i wydziałowych w Galicyi została tak wszechstronnie w naszym piśmie i na zgromadzeniach omówioną, że niewątpliwie każdy przeciętnie inteligentny człowiek wyrobił sobie pewne o niej własne zdanie, mianowicie, że *stan dotychczasowy* wobec podwyższenia płac wszystkim funkcjonaryuszom jakiegokolwiek kategorii służby oraz wobec wzrastającej drożyzny żadną miarą dłużej istnieć nie może.

Szerokie jednak warstwy ludności, a szczególnie ludzie, zaliczający się do inteligencji, i mający wpływ na tok spraw bieżących, opacznie o naszych staraniach mają wyobrażenie.

Przedewszystkiem wielki żal ma nauczycielstwo nasze do członków Rad Szkolnych powiatowych i miejscowych, którzy w myśl ustawy §. 27. i 9. mają prawo a zatem i obowiązek, opiekować się nauczycielami, jak niemniej prawo żądać podniesienia szkolnictwa — lecz niestety, zaniedbują oni swoje obowiązki najzupełniej!!

Skoro zaś jest rzeczą pewną, że od jakości nauczyciela, zależy rezultat nauki szkolnej, i że wartość dobrego nauczyciela oceniły wszystkie narody, troskliwe o oświatę elementarną, przysposabiającą dla narodu przyszłych obywateli, i przyznały, iż za nędzną płacę nie znajdzie obecnie człowieka z wyższem wykształceniem, któryby poświęcić się chciał odpowiedzialnemu zawodowi nauczycielskiemu i pracował z zamiłowaniem w ciężkich jego warunkach — oraz zrozumiały, że brakowi sił nauczycielskich przez zjednanie do tego zawodu zdolnej młodzieży zaradzić może jedynie ludzkie zabezpieczenie bytu tym pracownikom -- przeto obowiązkiem wszystkich czynników, którym dobro naszego narodu leży na sercu, musi być jak najrychlejsze uregulowanie płac nauczycieli ludowych w Galicyi.

Jak wiadomo, w każdym kraju naszej monarchii inną jest ustawa o płacach nauczycieli — i że najlepsze uposażenie mają obecnie koledzy nasi w Czechach i na Śląsku. Widzi tę straszną krzywdę społeczeństwo pobliskiej Morawii, które chcąc przyjść z pomocą dla swych nauczycieli, popiera ich słuszne żądania w ten sposób, że wszystkie tamt. Rady Szk. okręgowe i miejscowe oraz Rady gminne uchwalają wniosć do Sejmu petycyę, aby nauczycielstwu ludowemu podwyższono płace na wzór nauczycieli śląskich.

„Deutsch-Mähr.-Schulblatt“ d onosi, że w przeciagu trzech ostatnich miesięcy że: 1) c. k. Rada Szkolna okręgowa w Mor. Schönbergu uchwaliła z własnej inicjatywy na posiedzeniu 10. czerwca b. r. przedłożyć najbliższemu Sejmowi prośbę o regulacyę poborów nauczycielskich; 2) c. k. Rady Szkolne okręgowe w Sternbergu, Hohenstademie, Hotzenplotzu i Węg. Hradischu uchwały w lipcu podobne rezolucyę dodając, że kwestyę polepszenia płac nauczycieli uważają jako jedną z najpilniejszych.

3) Rada gminna miasta Zwittau powzięła uchwałę tej osnowy: Reprezentacyja gminy Zwittau uznaje za niezbędną potrzebę, aby Sejm krajowy w Morawii na najbliższej sesji załatwił pomyślnie słuszne żądania nauczycieli ludowych i wydziałowych, gdyż tylko przez to najskuteczniej zaradzić można wzrastającemu brakowi sił nauczycielskich; w szczególności należy zrównać pobory nauczycieli w Morawii z płacami nauczycieli sąsiednich Czech i Śląska. W tym celu uchwała się: 1. ażeby c. k. Rada Szkolna powiatowa w Mähr. Trübau po myśli niniejszej rezolucyji w interesie narodowej oświaty ludowej wniosła takiejże samej treści petycyę do Sejmu krajowego; 2. ażeby petycyę odnośną przesłać posłowi H. Albrechtowi z prośbą o przedłożenie jej do Sejmu i skuteczne poparcie.

4. Rada gminna i Rada Szkolna miejscowa w Lundenburg na wniosek przyjaciela nauczycieli burmistrza i przewodniczącego dra Wintera uchwaliła jedno-

myślne 25. i 26. czerwca b. r. rezolucye, aby za pośrednictwem posła swego powiatu przedłożyć sejmowi dotkliwą krzywdę jaką ponosi nauczycielstwo Moraw w stosunku do nauczycieli śląskich.

Ponadto cały szereg Rad Szkolnych miejscowych oraz Rad gminnych miejskich i wiejskich podejmują takiejże samej treści uchwały.

Wyż wspomniana akcja jest rezultatem usilnej agitacji całego nauczycielstwa w Morawii, które 1) wydało do społeczeństwa tamtejszego za pośrednictwem wszystkich dzienników gorącą odezwę o poparcie jego usprawiedliwionych żądań; 2) które żądania swoje popiera nadto *ustnie p. śród* członków Rad Szkolnych okręgowych, miejscowych i Rad gminnych.

Niechajże więc wytrwała praca kolegów z Morawii zbudzi z letargu nasze nauczycielstwo i przekona wreszcie, że środki te są rzeczywiście najlepsze i że tylko drogą ustawicznej walki t. j. głośnego wołania i energicznego popierania — można zdobyć lepszy kawałek chleba.



Do pracy... koledzy!

II.

Celem ułatwienia niezbędnej w tak ważnej sprawie dyskusji, przywodziśmy poniżej uwagi, które które imieniem kraj. Towarzystwa nauczycieli ludowych przesłał Radzie Szkolnej kraj. prezes Towarzystwa i redaktor naszego pisma. Oto ich treść dosłowna:

„Jestem najmocniej przekonany, że obecne usiłowania Rady Szkolnej krajowej, aby stworzyć dobre podręczniki szkolne, nie przyniosą spodziewanych rezultatów w tej mierze — jakieby przynieść mogły *i powinny* — dlatego, że pp. referenci rozpatrują tę bardzo poważną kwestyę *jedynie ze stanowiska nauczycielskiego* — gdy tymczasem przy pracy tej *należy wziąć pod rozwagę* nietylko zasady nowoczesnej dydaktyki, ale także zasady psychologii i higieny oraz *ślusne żądania* naszego społeczeństwa, które domaga się za pośrednictwem posłów w Sejmie — przy pomocy prasy — a nawet na zgromadzeniach publicznych *usunięcia ze szkoły* obecnego *przebiegu* umysłowego przez opuszczenie nieużytecznego balastu.

Żądanie to podziela w zupełności minister oświaty dr. Hartel, który na zeszłorocznej ankiecie dla szkół średnich powiedział te pamiętne słowa: „Jeszcze ważniejszą przyczyną przeciążenia młodzieży tak w szkołach ludowych jakoteż średnich jest *przesadna obfitość różnorodnego materiału* dla poszczególnych klas, skutkiem czego usilna praca nawet bardzo zdolnych i wytrawnych pedagogów przynosi niewiel-

kie korzyści“. Słowa dra Hartla są pierwszorzędnej wartości i zasługują na wszechstronne uwzględnienie przy układzie nowych książek szkolnych.

Nie ufam również pracom komisji, albowiem pozostawały one pod „opieką“ inspektorów szkolnych, których znaczna część jest w tem błędnem mniemaniu, że można *ładować* naukę w drobne dzieci wedle czyjejś woli! — nieufność tę opieram na doniesieniach z kraju, że kilku inspektorów zapowiedziało członkom komisji „aby materiał do przyszłych czytanek szkolnych zastosowali ściśle do obecnie obowiązujących planów naukowych“.

Gdy zaś dotychczasowe plany naukowe uznane zostały za nieodpowiednie, dlatego należało przed rozpoczęciem pracy około książek — stworzyć wszechstronnie obmyślany i *zdecydowany* plan nauki. Niestety stało się inaczej, albowiem komisje pracowały nad zestawieniem materiału do przyszłych książek zupełnie podobnie — jakgdyby ktoś zamówił do swej budowy domu drzwi i okna, nie podawszy dla nich żadnych wymiarów.

Ze dotychczasowa praca komisji wydała słabe rezultaty, świadczą różnorodne zdania i życzenia, których nie zmieni żadna dyskusja fachowa, dopóki nie będzie znanym nowy plan zasadniczy dla każdego przedmiotu naukowego i dla każdej klasy osobno.

W obecnym czasie słyszę bardzo często od rodziców narzekania, że dzieci rozwinięte i chętne do nauki — po kilkutygodniowym zaledwie uczęszczaniu do szkoły publicznej, tracą nietylko wrodzony popęd do nabywania wiedzy, lecz że zanika w nich ciekawość — tracą dawny swobodny umysł i mizernieją fizycznie — co przekonuje, że młode umysły zaprzęgnięto do ciężkiego pługa, któremu podoleć nie mogą.

Skoro szkoła obowiązana jest wychować społeczeństwu zdrowe *na ciele i na duchu* pokolenie, przeto unikać powinna wszystkiego, coby rozwój władz duszy i zdrowie cielesne młodzieży na szkodę narazić mogło, czego wszelakoż nie przestrzega przecież dzisiejszy system nauki, bo przymusza on 6-letnie dziecko *od pierwszej chwili* do 3. godzinnej i wyczerpującej umysł pracy w szkole — a w dodatku wbrew zasadom higieny do 2. lub 3. godzinnej pracy w domu nad wyuczeniem się zadanych lekcji i nad wypracowaniami piśmiennymi lub rachunkowymi. System tegożczesny uważają całkiem *ślusnie* rodzice za gwałt przeciw zasadom racjonalnego wychowania i nauczania, za gwałt o jakim nie słyszano w czasach, kiedy „*kij uczył*“, i kiedy jedyną metodą stanowiła reguła: „Von hier!... bis hier!“

Spółczesność ma zupełną rację do głośnego narzekania na ruinę zdrowia fizycznego i sił umysłowych młodzieży w *teraźniejszej* szkole ludowej — widząc, że wszędzie starają się myślący ludzie

o ulgi w pracy, i tak: przy wojsku o krótszy czas służby i lżejszą broń; robotnicy wywalczyli 9-godzinny czas pracy a żądają ośmiogodzinnego; zbrodniarzom odjęto kajdany; zawiązały się Towarzystwa ochrony zwierząt itp. — lecz tylko o dzieciach, które jak stwierdza statystyka lekarska, co roku są słabsze — nikt pamiętać nie chce, owszem dzieje się przeciwnie, bo zamiast ulżyć im w pracy — tę jeszcze ustawicznie *powiększają!*

Dawne plany naukowe nazywano idealnymi, ponieważ zostawiały one swobodę nauczycielowi nie tylko w wyborze materiału lecz i w jego wyczerpaniu; — dzisiejsze plany nazwali inspektorzy „ewangelią“ — dlatego nauczyciel pod grozą utraty dodatków pięcioletnich i awansu stara się „przerobić“ wszystek materiał przepisany, jednakowoż bez względu, czy będzie z tego pożytek dla dziecka lub nie; a gdy braknie mu czasu do wyczerpania materiału w szkole, zadaje olbrzymie lekcje do wyuczenia się... w domu.

Takiego wyczynu sił młodzieży nie chcą cierpieć rozsądni rodzice, którzy coraz głośniejsze oświadczają, że wolą mieć dziecko mniej wyuczone, byle zdrowe fizycznie i umysłowo! Żądanie to jest całkiem uzasadnione, skoro pod *nauką szkolną* rozumiemy udzielanie pewnych wiadomości *wyłącznie w szkole* przy pomocy zawodowych nauczycieli, wobec czego z wyjściem z klasy ze szkoły, kończyć się powinna ich *obowiązkowa* praca umysłowa. Zasady tej przestrzegają w krajach oświeceniowych, gdzie dzieci książki i wszystkie przybory szkolne pozostawiają w warstwie naukowym t. j. w izbie szkolnej, co też i w naszym kraju zastosowanie znaleźć powinno, jeżeli mamy wierzyć, że nastaną *lepsze czasy* dla młodzieży, która dotąd była ofiarą różnych szkodliwych eksperymentów.

Zadawanie olbrzymich lekcji z kilku przedmiotów do wyuczenia się na pamięć lub wyrokienia piśmiennego w domu, które ma miejsce wbrew wyraźnemu przepisowi Instrukcji (str. 51 ust. 10) szczególnie w miastach, stanowi wielką krzywdę w pierwszym rzędzie dla rodziców, którzy zmuszeni są opłacać korepetycje lub instruktorów — bo inaczej dziecko nawet średnio zdolne nie otrzyma postępu dobrego, zaś jeszcze większą krzywdą dla dzieci biedniejszych rodziców, bo te nie mając pomocy w domu przepadają zazwyczaj. — Jeżeli stan taki trwać ma nadal, wówczas nauka szkolna jest zupełnie niepotrzebną, w następstwie czego szkoły zamknąć należy.

Ponieważ dobra książka, to pierwszy i najważniejszy z wymogów, bo dla ucznia stanowi właściwą podstawę nauki, nauczycielowi zaś wskazuje jej istotę, kierunki i granice, przeto na podstawie długoletniej praktyki zawodowej oraz na podstawie kilkuletnich spostrzeżeń przy udzielaniu pomocy własnym dzieciom, oraz na podstawie zapamiętań inteligentnych rodziców

pozwalam sobie skreślić zasady, których przy zamierzonej reformie książek szkolnych — przestrzegać należy.

(Dok. nast.)



NAUCZYCIELSTWO DLA SIEBIE.

Pod takim tytułem znajduje się w „*Szkole*“ num. 25. z dnia 20. czerwca b. r. sprawozdanie Dyrekcyi, przedłożone na zgromadzeniu członków krajowego Towarzystwa zaliczkowego nauczycielskiego.

Stan Towarzystwa zaliczkowego, tej jedynej nauczycielskiej instytucji finansowej w kraju, przedstawia się następująco:

W stanie czynnym 41.205 kor.

w stanie biernym 23.172 kor. — nadto

1.302 kor. w funduszu rezerwowym i 19.731 koron w kapitale udziałowym.

Czysty zysk w kwocie 1.212 kor. świadczy chyba aż nadto wymownie, że Towarzystwo rozwija się normalnie. Obrót pieniężny a więc i zysk byłyby daleko większe, gdyby Towarz. posiadało większy kapitał — czemu zaradzić można, gdyby całe nauczycielstwo zrozumiało wielką potęgę *samopomocy* i przystąpiło z udziałami do Towarzystwa. Jeden udział wynosi 50 koron, który spłacać można miesięcznymi ratami.

Cześć i uznanie należy się założycielom oraz członkom Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego nauczycielskiego, albowiem złożyli oni najlepszy dowód, że wśród najcięższych przeszkód jakich mieli sporo do zwalczania, można zdziałać wiele — gdy podjętej pracy przewodzi szlachetna idea!

Zamiast niemych słów dla zachęty naszego Nauczycielstwa, aby zechciano zrozumieć, że *wspólnymi siłami* przeprowadza się największe zadania społeczne, nadmieniamy, że żadne Towarzystwo zaliczkowe przy dobrej manipulacji i sumiennej kontroli upaść nie może, czego dowodem rozliczne i takie same Towarzystwa w innych krajach, które jak n. p. „*Spółka Praska*“ nauczycielska wykazuje kapitał z końcem roku 1902 (po 34 latach istnienia) w sumie **40 milionów koron!!** z którego wypłaca swoim członkom **66 tysięcy.** *)

Cyfry te powinny więcej przekonać aniżeli niewymowniejsze słowa, że nawet drobnymi oszczędnościami byle przy wspólnych siłach, stworzyć się muszą poważne sumy, na pożytek całego nauczycielstwa.



*) Szczegółowe zamknięcie rachunków spółki „Praskiej“ umieszczone zostało w „*Ceskim Ucitelu*“ w num. 42. z dnia 1. lipca b. r. P. Red.

ZASADY

pożytecznej nauki czytania w szkole ludowej.

(Ciąg dalszy).

IV. Środki pomocnicze przy czytaniu

Dawniej czytano następę bezmyślnie, w tym porządku jak następowały, skutkiem czego było czytanie od innych przedmiotów izolowane. Teraz wiadomo każdemu, że czytanie jest środkiem do zdobycia innych wiadomości. Pamiętań atoli potrzeba, że wyobrażenia o przedmiocie raz tylko widzianym lub słyszonym przebrzmiewają, lub podpadają zapomnieniu, należy przeto iść wyobraźni w pomoc, oglądając w czasie czytania okazy naturalne, modele i obrazy.

Jest to najlepszy środek przyswojenia pamięci wiadomości pożytecznych. Przy użyciu środków naukowych trzymać się należy następujących zasad:

I. Jeżeli do tego samego przedmiotu mamy do wyboru więcej przyborów, to należy się okazowi w naturze pierwszeństwo przed modelem. Obrazy kolorowane są lepsze od niekolorowanych, gdyż podnoszą wyobraźnię i kształcą zmysł estetyczny.

II. Jeżeli tylko można, należy obraz do poglądu wystawić na widok przed godziną szkolną w czasie gromadzenia się dziatwy. Okoliczność ta budzi zainteresowanie i zachęca do wymiany myśli.

III. Im częściej obraz lub model bywa oglądany, tem skutek jest pewniejszy. Jeżeli wyczerpanie jednego ustępu wymaga więcej godzin, należy okazać obraz w każdej godzinie.

IV. Najlepsze wrażenie robi obraz schludnie i czysto utrzymany. Staranne przechowanie przyborów do uzmysławiania nauki służących, jest obowiązkiem każdego nauczyciela.

V. Środki naukowe po okazaniu i omówieniu należy w swoim miejscu znowu schować, tak aby w danym razie łatwo znalezione być mogły.

VI. Język i forma służą rzeczy jak ogniwa do wzbogacenia myśli. Nauka czytania stoi w pewnym związku do rozmaitych działów nauk, ona też wkłada jedynie obowiązek na nauczyciela koncentrowania wiadomości w pewną całość. Przygotowanie się należyte do lekcji jest niezbędnym warunkiem pomyślnego rozwoju szkoły.

VII. Koncentracja nauki zniewala nauczyciela przez odpowiednio stawiane pytania, porównanie, streszczenie, powtórzenie i uzmysłowienie do rozszerzania pojęć dziatwy.

VIII. Powszechna jest zasada pedagogii, aby przy nauce nawiązywać rzeczy bliższe, znajome do nieznanym i dalszym. Łączenie i nawiązywanie pokrewnych sobie wiadomości, nazywa się koncentracją nauki. Koncentracja łatwą jest, jeżeli dawniejsze o jakimś przedmiocie wyobrażenia były należyście zrozumiałe i pojęte.

IX. Gdy w ten sposób skutecznie przypomnienie tego, co dziatwie z poprzednich lekcji było wiadomem, następuje podanie nowej wiadomości, jej objaśnienie i zastosowanie do czytanego ustępu. Wielkiej doniosłości dla nauki jest ujęcie całego ustępu w ramy dyalogu przez pytania i odpowiedzi. Przy odczytaniu wzorowem uwydatni nauczyciel siłą głosu to, co chce, aby znalazło odgłos w duszy dziecka.

X. Szkoła ma również zadanie obudzić przy czytaniu zmysł piękna. Tak jak w rysunku, nietylko się rozchodzi o wprawę i biegłość, lecz również o pojęcie piękna, tak samo i czytanie ma na celu poznanie języka w pięknych jego formach. Przykład nauczyciela który częstokroć cuda działa, osiągnie i w tym względzie niezawodny skutek. Jego wymowa, sposób wygłaszania wyrazów, zdań i okresów, będzie dla dziecka wzorem zachęcającym do naśladowania. Dziecko nie prędzej nabierze smaku estetycznego do czytania ustępów poetycznych, dopóki nie usłyszy tego zapachu i tej siły piękna, z jaką je nauczyciel wygłasza. Praca z dziatwą szkolną jest żmudną. Jeżeli się z nauką nie łączy zainteresowanie, to budzi się zubożenie i zniechęcenie. Wielką jest radość dziatwy, gdy usłyszą swego nauczyciela, czytającego ze zapachem i ciepłem. Dobrze czytać nie jest rzeczą łatwą. Kto sztukę dobrego czytania chce sobie przyswoić, musi w tym kierunku często odbywać ćwiczenia. Stąd wynika konieczność kształcenia narzędzi nosowych. Techniczną stroną nauki czytania jest należyte wymawianie samogłosek w połączeniu ze spółgłoskami. Polykanie głosek jest hamulcem dobrego czytania. Piękne czytanie bez uwzględnienia znaków pisarskich pomyślane być nie może. Każdy znak pisarski wymaga innej modulacji głosu. Krótko mówiąc, nauczyciel musi się znać na czytaniu i mieć cały regestr głosów i tonów do dyspozycji. Każdym razem, czy to przy czytaniu, czy też przy objaśnianiu innych przedmiotów, powinien nauczyciel mówić wzorowo, czysto i poprawnie. Kto chce być mistrzem w mówieniu, musi nie tylko sam ćwiczyć się w dobrej wymowie, lecz słyszeć i brać przykład ze wzorowych i utalentowanych mowców. Aby słuchający mógł nas zrozumieć i odnieść korzyść z czytania, musi nas łatwo słyszeć i dobrze rozumieć. Skoro atoli czytanie nie jest poprawne, a czytający ma do walczenia z trudnościami, nie może być mowy o zrozumieniu. Nauczyciel, który dopiero w godzinie, przeznaczony na czytanie, książkę do rąk bierze, pozostanie w tym kierunku wiecznie miernością. Aby czytanie odniosło pożądaną skutek, musi oddziaływać na uczucie i wolę, na charakter i fantazję dziatwy szkolnej. Złe czytanie nie może dodatnio wpływać na rozwój ducha ani wychowanie dziatwy szkolnej.

(C. d. nast.)

Wykształcenie czyni wolnym.

II.

Minimum wykształcenia jest u wszystkich wspólne, to jednak co stanowi istotę i charakter ich wykształcenia, spoczywa u każdego na innym polu.

Wziąwszy to pod rozwagę, znajdziemy łatwo jądro, które leży w omawianej przez nas materii. A więc I-sze: Czy wykształcenie czyni wolnym od przesądów i błędnych pojęć? Ma się rozumieć, że tak jest faktycznie, lecz o tyle tylko, jak daleko ono sięga. Wykształcony prawnik będzie na polu wiadomości prawniczej od przesądów i błędów mniej lub więcej wolny, nie można jednak wnioskować z tego, ażali w innych gałęziach wiedzy: medycynie, naukach przyrodniczych, pedagogice, literaturze itp. nie będzie serdecznie nieświadomy i przez niezliczone przesady i spaczne pojęcia opanowany?

Tak jest u każdego i byłoby błędem fatalnym, gdybyśmy obcieli uważać każdego wykształconego człowieka za wolnego od przesądów na wszelkiem polu. W szczególności zwracamy uwagę, że samo wykształcenie nie daje wprost pojęć politycznych, jeżeli ono nie odnosi się specjalnie do polityki. Człowiek wykształcony w polityce będzie miał zdrowy i trafny sąd w polityce, wykształcenie inne na nic się zdało w tej sprawie. Ktoś może być wysoko wykształconym przyrodnikiem, a w polityce może holdować najwątpliwszym zasadom.

II-gie. Czy wykształcenie czyni wolnym od przesądów i religijnych błędów? Tak jest — o ile rozciąga się na nauki przyrodnicze i wiadomości z religii. Inne wykształcenie mało pomaga. Ktoś może być znakomitym filologiem, wielkim znawcą prawa lub uczoneym geografem, a mimo to holdować najgłupszym zabobonom. Jezu ckiej sofisteryi zarzucić musimy, że chętnie fałszywymi autorytetami argumentuje, mówiąc: „Ten lub ów znakomity uczoney wierzył w to lub owo, co jest najlepszym dowodem, że nauki nasze są prawdziwe“. Wymienieni uczeni są jednak filologami itd. a więc ludźmi, którzy na polu religii i nauk przyrodniczych wcale nie są powagami i najwyższe wiadomości językowe jednoczą z najwyższą nieświadomością w dziedzinie nauk przyrodniczych i pokrewnych.

III-cie. Czy wykształcenie nadaje politycznym zapatrywaniom swobodniejszy kierunek? — Tak jest; lecz znów o tyle, o ile ono odnosi się do polityki. Samo wykształcenie nie pomaga jednakże i mamy dosyć dowodów, że wysoko uczeni mężowie, stali w polityce dosyć nisko. Przypomnijmy sobie, że zwykłą chcemy powiedzieć: „wykształcenie czyni radykalnym“ — jeżeli wywawiamy zdanie: „wykształcenie czyni wolnym“. Atoli i to nie jest zupełnie prawdziwe. Zapewne daje wyższe polityczne wykształcenie

obszerniejszy pogląd i wyższe cele i wzbudza dążenia do radykalniejszych przekształceń, podczas gdy niższe polityczne wykształcenie czyni więcej konserwatywnym, albowiem z powodu braku podnioślejszych podnięt, wszystko jest zastarzałe. Wykształcony polityk przewiduje wszystkie następstwa i niebezpieczeństwa i będzie dlatego często ostrożnym; przeciwnie mniej wykształcony podaży naprzód, oślepiiony skrajnym radykalizmem. Połowicznie wykształceni są we wszystkich dziedzinach najradykalniejszymi; pędzą oni na oślep tam i rozstrzygają szybko i bez namysłu kwestye, które wyżej stojący polityk rozważa skrupulatnie i waha się. Widzimy więc, że i w tem znaczeniu twierdzenie o wykształceniu da się zastosować tylko w sensie bardzo ograniczonym.

(C. d. nast.)



DOMY LUDOWE.

Komitet budowy domu ludowego nadesłał nam komunikat następującej treści:

Ocknęliśmy się z długoletniego uśpienia, w jakie nas nieszczęścia kraju pogrążyły. Ostatni dziesięć lat znamionuje się wybitnym ruchem i pracą nad odrodzeniem narodem. Cały naród zrywa się do czynu: w najzapadlejszych kątach powstają kółka oświatowe, rolnicze, przemysłowe — każdy wedle sił i możliwości przyczynia się do podniesienia ogólnego poziomu kultury kraju.

Lud wiejski również zaczyna brać udział we wspólnej pracy. Szkoły średnie i wyższe pełne są włościańskiej młodzieży: mimo trudności nieraz, zdawałoby się, nieprzeczwycięzonych zdobywa sobie lud nasz oświatę, zbudzona dusza łaknie strawy, każda uroczystość narodu, każdy ważniejszy wypadek polityczny znajduje oddźwięk w masach ludu naszego; widzimy całe pielgrzymki włościan dążące do Krakowa nieraz z bardzo odległych stron kraju, by poznać drogie pamiątki i bodaj raz w życiu orzeźwić się ożywcem źródłem ducha narodowego.

Wśród tego wzmożonego ruchu, wśród tych objawów budzącej się duszy ludu naszego powstaje nagła potrzeba stworzenia dla tego ludu ognisk, w którychby duchowa strona jego życia znaleźć mogła zaspokojenie. Wycieczka do Krakowa raz w życiu albo na lat kilka, a chociażby nawet i co roku, to stanowczo sa mało. Zresztą nie wszyscy na taką kosztowną przyjemność pozwolili sobie mogą. Zważmy natomiast, że lud nasz u siebie oprócz karczmy nie ma innego ogniska, gdzieby w dniu świąteczne lub długie wieczory zimowe mógł się gromadzić na wspólną gawędkę, naradę lub rozrywkę. Wiele lepszych, inteligentniejszych jednostek, których dusza odczuwa pustkę i niepokoi umysł, kończy mniej lub więcej groźnem rozpiciem się po karczmach, gdyż szukają one w trunkach stłumienia i przygłuszenia tej duszy swojej dopominającej się o odpowiednią strawę.

To też każda gmina, każda wieś polska powinna posiadać własny „dom ludowy“ jako ognisko życia umysłowego, duchowego oraz jako miejsce dla godziwej rozrywki. Zgromadzenia, narady, tańce, ćwiczenia i za-

bawy, odczyty, pogadanki, orkiestra, chór, teatr amatorski wreszcie, wszystko to powinno się znaleźć w domu ludowym.

Utyskujemy częstokroć na niski poziom moralny ludu — a nie pomyśleliśmy dotychczas o zaspokojeniu duchowych potrzeb tego ludu. Kto czerpie wyłącznie z alkoholu, karczmą, ten do idealnych poglądów na życie wznieść się nie potrafi. Stwórzmy ogniska duchowego życia — a poziom etyczny ludu wznieśnie się bez wątpienia. Pokryjmy siecią domów ludowych kraj cały, rozpocznijmy walkę z ciemnotą, alkoholem i idącą w ślad za tem nędzą — a nie będzie powodu do rozpaczliwych utyskiwań, że dzień „wyzwolenia“ jeszcze daleko.

To też Towarzystwo budowy domów ludowych ma właśnie na celu rozpoczęcie akcji budowania domów takich po miastach, wsiach i miasteczkach.

Najpierwszym takim domem ludowym, który zbudować pragniemy będzie dom ludowy w Krakowie. Dom taki oprócz sali na zebrania, odczyty, koncerty, biblioteki, czytelnie itp. musi mieścić w sobie wielką gospodę czyli tani hotel dla przyjeżdżających z różnych stron kraju pielgrzymów. Powinna znaleźć w nich pomieszczenie tania bursa dla synów włościańskich do szkół średnich uczęszczających. Musi dalej dom taki mieścić w sobie kąpiele ludowe, herbarciarnię wraz z tanią kuchnią, oraz rodzaj bazaru i wystaw dla pośrednictwa zbytu wyrobów włościańskich. Musi się w nim znajdować biuro pośrednictwa pracy, stowarzyszenie opieki nad dziewczętami udającymi się do miasta za zarobkiem, by ich ustrzedz od grożącego częstokroć zepsucia i upadku, wreszcie sumienna pomoc prawna.

Dom ludowy w Krakowie, jest już dzisiaj nagłą potrzebą.

Wzywamy tedy wszystkich rozumiejących i odczuwających potrzebę pracy w powyższym kierunku, by zapisywali się w poczet członków mającego się zawiązać Towarzystwa budowy domów ludowych.

Wzywamy w pierwszym rzędzie braci włościan, by się na samopomoc zdobyli: nakazuje im to dobrze zrozumiany interes własny. Nadeszła już chwila poczucia wśród ludu jego wewnętrznej wartości: jesteśmy narodem, a więc jako świadome swych obywatelskich zadań jednostki do pracy nad kulturalnem podniesieniem siebie, samych jako narodu tego podstawowej części powinniśmy chętniej przyłożyć ręki! Niech tak powie każdy włościanin, niech się każdy na członka Towarzystwa budowy domów ludowych zapisze, a o przyszłość domów takich będziemy spokojni.

A i pozostali ogół społeczeństwa również pospieszyć tutaj z pomocą powinni! Długo nie myśleliśmy o potrzebach ludu naszego! Zawiniłszy ciężko, dopuściwszy do tego, by na początku XX. wieku najlicniejsza warstwa narodu naszego żyła pod względem potrzeb życiowych w warunkach pierwotne czasy przypominających! Z gorączkowym pośpiechem powinniśmy do naprawy złego się porywać.

Niech nas w tem przypomnieniu obowiązku na nas ciężącego wyreczy pieśniarka nasza Marya Konopnicka:

Gdzie my od Was odbiegli? gdzieście wy zostali,
Czemu nie razem w górę poszła nasza droga?
Czemu my dzisiaj wielcy? a wy czemu mali?
Kto z nas za to odpowie przed sądem u Boga?
O bracia! jeśli sobie przebaczyć co mamy,

Zróbmy to zaraz dzisiaj! dość żalów, dość klótni...

Otwórcie nam ramiona! to my was szukamy

Bośmy może winniejsi... ach! i bardziej smutni!

Gdy w myśl słów powyższych z miłością wzajemną porwiemy się wszyscy do czynu, szybko i dobrze zbudujemy wielkie dzieło.

Do czynu zatem!

W imieniu tymczasowego Komitetu budowy domów ludowych:

Tu następują 53 podpisy pp. komitetowych.

Wkładka członka wynosi 2 Korony, rocznie. — Zapisywać się można w biurze Towarzystwa „Szkoły ludowej“, Studencka 5; 2) w „Czytelnii dla kobiet“, Floryańska 32; 3) w Redakcyi „Przodownicy“, Szpitalna 7.

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE.

Ignacy Edward „Dębno“ Krzyżanowski, kierownik szkoły w Kossowie ad Czortków, zmarł z. m. w 54. roku życia a 38 służby nauczycielskiej. Ś. p. Ignacy był członkiem bardzo wielu towarzystw, w których jako gorliwy patriota brał zawsze czynny udział. Na ostatniej posadzie pozostawał stale lat 24 i dopiero w ostatniej chwili, kiedy szkołę jego zorganizowano przez dołączenie kursu rolniczego, a jemu gotowano dekret przeniesienia, nie mógł przeboleć tak strasznej krzywdy, która podkopała jego siły tak mocno, że zmarł przedwcześnie i spoczął w ukochanej przez siebie miejscowości — wolny od wszelkich utrapień służbowych.

Pogrzeb odbył się przy łącznym udziale nauczycielstwa wraz z inspektorem p. Krukiewiczem oraz mnogiej publiczności. Zwłoki na miejsce spoczynku odprawdzili: ks. dziekan Moczarowski, ks. Czemeryński, Czaplinski i Sobota Ks. Moczarowski przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby podniósł zaślugi zmarłego a na cmentarzu ks. Czaplinski w serdecznych i wzniostych słowach pożegnał ś. p. Ignaca w imieniu rodziny i wszystkich obecnych. Chór nauczycieli odśpiewał: „Wieczna pamięć“ i „W mogile ciemnych“.

Spój w spokoju nieodżałowany nasz Kolego!

Ludwik Dziedzicki, radca szkolny, członek honor. Tow. pedagog. zmarł po długich a ciężkich cierpieniach 20. z. m. we Lwowie.

Leontyna Serwatowska, nauczycielka szkoły ludowej w Podgórzu, zmarła 27. z. m. w Woli Justowskiej, przeżywszy lat 34.

Cześć Ich popiołom!

Wiadomości potoczne.

Czytelników naszych, zalegających z prenumeratą, uprzejmie prosimy o wyrównanie zaległości w jak najrychlejszym czasie. Wielu jest takich, którzy już dawno zamówiwszy gazetkę, dotąd za nią nie zapłacili.

Ponieważ koszta wydawnictwa opędzane są tylko z prenumeraty, więc tym Czytelnikom, którzy są twardego serca, zmuszeni będziemy, jakkolwiek z żalem, wstrzymać dalszą wysyłkę pisma. Gdyby

ktos teraz niemógł zapłacić, niech przynajmniej napisze nam kiedy przyśle, byśmy wiedzieli: czy mamy czekać i jak długo.

Każdy uświadomiony nauczyciel wie o tem jak potężną bronią w rękach nauczycielstwa jest „Szkolnictwo“, które całą siłą broni interesów stanu nauczycielskiego.

Zmiany w Radzie Szkolnej krajowej. Radca szkolny Ludwik Dziedzicki, najsprawiedliwszy z inspektorów i najgorętszy orędownik nauczycielstwa ludowego z ery Bobrzyńskiego, zaniemógł jeszcze w zimie bardzo ciężko i w dniu 20. z. m. przeniósł się do wieczności. Na opróżnioną po nim posadę jest od dawna sporo kandydatów i tak: Kawecki, Matusiak, Wojciechowski, ks. Wolez i Vimpeller.

Emigranci z zawodu nauczycielskiego: *Gustaw Kubik*, nauczyciel szkoły m. im. M. Magdaleny we Lwowie, oraz były redaktor, „Rodziny i Szkoły“, wstąpił do służby rządowej i jest obecnie elewem ewidencyjnym w Ropczycach, poczem zostanie geometrą. Jako nauczyciel uczęszczał na politechnikę, złożył egzamin — a zawód nauczycielski porzucił z powodu przykrości, jakich doznawał od inspektora Bruchnalskiego, który aczkolwiek jest inspektorem — zajmuje nadal posadę dyrektora szkoły przemysłowej, rozumie się ze szkodą dla szkolnictwa ludowego. *J. Bataroński* jest asystentem kolejowym w Grybowie, *J. Dreziński* asystentem kolej. w Biadolinach, *G. Nussbaum* były nauczyciel szkoły fund. br. Hirscha asystentem kolejowym w Grybowie.

Mądrość dydaktyczna inspektora Zagrodzkiego, który pragnie znaleźć zawsze *coś nowego i niezwykłego* odbija się chyba najlepiej z tematu, przydzielonego nauczycielstwu do opracowania na tegoroczną konferencyę p. t. „Ułożyć ogólny plan ćwiczeń piśmiennych dla języka wykładowego“. Komentarze zbyteczne — a wy pp. „ojce“ szkolnictwa cieszą się z takiego inspektora i przodownika w oświacie!

Czem to wytłumaczyć? Z Tarnopola piszą nam: W pogrzebie ś. p. A. Prażowskiego żadna z pań koleżanek nie wzięła udziału, czego przecież nawet padający podówczas deszcz usprawiedliwić nie zdoła. A może to tak i gdzieindziej bywa?!

Wydawnictwo artystyczne reprodukcji heliograficznych we Lwowie donosi nam, że reprodukcja portretu Wgo dra E. Płażka oddaną została do druku i będzie gotową do wysyłki w połowie b. m. Wspomniane wydawnictwo uprasza Szan. P. T. Nauczycieli i Nauczycielki celem uregulowania liczby nakładu o najrychlejsze zgłaszanie się z zamówieniem. — Cena portretu bardzo pięknie wykonanego wynosi bajecznie niską cenę 3 kor.

Wyjaśnienie. Autor artykułu „*Kary cielesne w szkole*“ Nr. 18 i 19 „*Szkolnictwa*“ p. T. W. donosi nam, że pracę swoją oparł w znacznej części na artykule, umieszczonym w r. 1902 pod takimże samym tytułem w „*Dwutygodniku katechetycznym*“.

Nowe — lecz tymczasowe seminaryum nauczycielskie w Starym Sączu otwarte zostanie dopiero z d. 1. października b. r.

Egzamin dojrzałości w semin. naucz. męskiem we Lwowie złożyli: Adamski W., Chrzanowski J., Bla-

icke J., Bolechowski J., Czermak J., Fedorowski K., Haluza A. (odzn.) Habula B., Hryb Z., Kapalka F., Karpiński K., Klaczyński L., Kozłowski R., Kołodziej J., Kossak G., Koszałyński K., Kornecki J. (odzn.) Kotowicz E., Lenczewski H. (odzn.) Legerlutz H., Lezczynski J. (odzn.) Mikosiński J., Mygasiuk A., Owoc. M., Prybiła D., Rubenzahl D., Rogosz K., Sobiecki S., Storożuk M., Swidnicki J., Tyniecki J. (odzn.) Więczkowski S., Zoller I., Żebrowski S. *Z eksternistów:* Demski K., Sterniuk K., Kusznierenko B. i Łotocki M.

Egzamin dojrzałości w seminar. naucz. żeńskiem w Krakowie złożyli: D. Abrancourt K., Barówna H., Fleeker A. (odzn.) Fiderkiewicz M., Geć J., Grabowska E., Hadaczek W., Hałan A., Horbowy O., Kaczorowska W., Komarnicka W., Lewkowicz E., Liskowacka Z., Łaszczewska M., Łucioń M., Mondziel J., Meyer W., Mikulska A., Nemeth N., Nestarowska F., Petruszewicz M., Pitulej O., Plechawska H., Pyłypeś L., Reszytyłowicz A., Reinold O., Stangenberg A., Szczudłowska M., Vrtel M. (odzn.) Wierzbicka M. (odzn.) Witwicka O., Zabaczevska H., Zajączkowska J., Zarzecka S., Zawadzka W. (odzn.) Zołotońko J., Zubrzycka K. (odzn.) i Żurawska M.



Piśmiennictwo.

„**Nowy i najdokładniejszy słownik**“ polsko-niemiecki i niemiecko-polski, odpowiadający nowoczesnemu postępowi nauk i rozwojowi języków polskiego i niemieckiego, zastosowany do potrzeb codziennego życia a oparty na zasadach nowoczesnej pisowni, wydaje pod redakcją Fr. Konarskiego. Ad. Ihlendera i dra I. Zippera nakładowa księgarnia *M. Perlssa w Wiedniu*, I. Senergasse Nr. 4. W ostatnich dniach wyszedł zeszyt 37. części niemiecko-polskiej z zestawieniem lit. H, oraz zeszyt 38. części polsko-niemieckiej, omawiający lit. N.

Słownik powyższy zastępuje w zupełności potrzebę używania słowników wyrazów obcych, gdyż znajdują w nim pomieszczenie wszystkie obce wyrazy, których w obydwu językach jest tak wielka ilość. Cena zeszytu 60 halerzy.

„**Atlas historyczny**“ do dziejów starożytnych, średnio-wiecznych i nowożytnych dla użytku wyższych i średnich zakładów naukowych Austro-węgier — wydali A. Baldamus i dr Er. Schwab, zawierający 52. map wielkich i 61. mniejszych — w wydaniu polskim, opracowali J. Lewicki i Wł. Bojarski. Cena egz. opraw. 4. K. 50 h. — nakładem księgarni wydawniczej A. Pichler — 1903 — Wiedeń — V Margarethenplatz 2. Atlas wzmiankowany zawiera 30. zwięzłych objaśnień, odnoszących się do wyjaśnienia tekstu map i jest tak przejrzystym, że służyć może każdemu do samodzielnego przygotowania się z historyi, szczególniejszy kandydatom do egzaminów wydziałowych. Podręcznik ów winien znajdować się w każdej bibliotece okręgowej, grom nauczycielskich i seminaryów nauczycielskich. Np. mapa 30. przedstawia powolny rozwój monarchii austro-węgierskiej. Dzisiejszy jej stan określony barwą na płaszczyźnie od Babenbergów (976—1246) do pierwszego pokoju paryskiego (1814). Posiadłości przemijające oznaczono barwą na krawędzi w kolorze, odpowiadającym nabytkowi.



Przy zakupach i zamówieniach prosimy powoływać się zawsze na ogłoszenia w „Szkolnictwie“.



**Największy skład
MASZYN DO SZYCIA I HAFTU
SINGERA**

czółenkowych, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych syst. mów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie
Na wypłat ręczne od 30 do 65 zł
rozne od 40 do 120 złr. — gotówka
10% taniej. Najnowsze ilustrowane
cenniki przesyła franko

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.

Przewodnik metodyczny

• do nauki wiadomości z dziejów i przyrody •
ulożył Wł. Traczyński, kier. szkoły w Rokietnicy
o. p. Kosienice przy Jarosławiu.
Do nabycia u autora i Administracji „Szkolnictwa“.
Cena 2 korony z przesyłką.



SKRZYPCY

szkolne 3, 4, 5, 6 i 7 złr.

ORKIESTRÓWE

w pudle ze smyczkiem
Nr. 0 za 9 zł., Nr. 1 za 10 zł.
Nr. 2 za 12 złr., Nr. 3 za 15 zł.
wyborne za 20 zł.

KONCERTÓWE

w pudle ze smyczkiem
lit. A za 25 zł. lit. B. za 30 zł.
lit. C za 40 zł. lit. D za 50 zł.
lit. E. za 65 zł. lit. F. za
75 zł.

Doskonały nastrój
porecza za drzewo
i znakomity ton.

C. i k. nadworny dostawca towarów muzycznych
V. F. Cervený a synové
w Hradci Kralove (Czechy).

WINA NATURALNE
wysyłam w beczułkach od 26 litrów wyżej po cenach umiarkowanych
Wina stołowe 1 litr od 60 do 80 h. — wina wytrawne
od 85 h. do 1 K. 80 h. tak prawdziwe węgierskie jakoteż
austriackie: białe, czerw., słodkie rustery i tokajskie.

KONIAKI WĘGIERSKIE WYBORÓWE
oraz wszelkie
towary południowe, delikatesy, korzenne — nadto pro-
dukto węgierskie jak: słoninę, smalec, sadło i salami
wreszcie ślunki, powidła i t. p.

AGENCI POLECENI OTRZYMUJĄ ZAJĘCIE
Maść winogronowa
w każdym domu niezbędnie potrzebna i bardzo skuteczna na opa-
żenie, popalenie, rany wszelkiego rodzaju i wrzody, przyszcze na
twarzy i ciele — goi zupełnie w krótkim czasie.
Cennik polski wysyłam opłatnie. Z poważaniem

Tomasz Gurowicz
IV. Budapest — Bastya-ut. 40. sz.

Otto Kempński
właściciel winnicy i składu win
w Mad przy Tokaju (na Węgrzech)
od 40 lat istniejąca firma i znana ze swej
rzetelności w całej Austrii
poleca swoje
prawdziwie węgierskie wina
począwszy od najtańszych do najdroższych.
Wino stołowe 1 litr po 40 hal. jako zupełnie
czyste i naturalne węgierskie nadaje się zakomicie
do picia z wodą sodową albo z wodą gorzką.

= MAMY NA SKŁADZIE: =

Historia Polski przez J. Bałabana (jedna z najlepszych)
Cena egzempl. z przesyłką 90 hal.

„Praktyczny sekretarz“ do użytku Rad Szk. miejscowych
a głównie Zarządów szkół oraz nauczycieli szkół ludowych
w Galicyi. Cena egzemplarza z przesyłką 2 korony, 10 hal

Pierwszy rok nauki szkolnej. I. Maciulowskiego Cena
egz. z przesyłką 2 kor. 20 hal.

Mała gramatyka polska — do użytku dzieci w szkołach
ludowych z przesyłką 27 hal.

„Praktyczny poradnik“ do wyrobu win owocowych. Cena
egz. z przesyłką 75 hal.

Życie płciowe i tegoż zбочzenia przez dra A. Czarn-
nowskiego, cena egz. 2 kor. 10 h.

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-
logią przez dyr. Ł. Zwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

„Warzywnictwo“ popularnie napisane przez Hergolta, p ze-
robił i napisał dr. T. Ciesielski (51 rycin) z przesyłką 70 h

„Konstytucya austriacka“ przez dra Z. Próchnickiego
Cena egz. z przesyłką 70 hal.

„Astronomia“ czyli nauka o wżechświecie z licznymi rycina-
nami. Cena egz z przesyłką 70 hal.

O pielęgnowaniu ciała ludzkiego podczas zdrowia i
choroby. Cena egz. z przesyłką 1 Kor. 80 hal.

Nowe pieśni kościelne z nutami przez J. Kaszykigę
sztuka 4 hal.

335 Recept dla pieczenia ciast, tortów i t. p. 2 kor. 50 hal.

O wychowaniu cena egz. z przes. 1 k. 80 h.

Nad Niemnem cena egz. z przes. 90 h.

Święty Kazimierz cena egz. z przes. 35 h.

Alkohol a miłość przez dra K. Zaleskiego, cena egzempl. 30 hal.

Umiejętne leczenie suchoty przez Zdrowińskiego, cena 1 kor.

Przy większem zamówieniu przyjmuje splotę w dogodnych ratach
wedle umowy.

ADMINISTRACYA „SZKOLNICTWA“.

PRZEPISY PRAKTYCZNE czyli 335 recept do wyrobu domowego
ciast drożdżowych, tortów, ciastek, cukierków, lodów i likierów.
Cena egz. z przesyłką 2 kor. 50 h.

Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

Do biblioteczek nauczycielskich
polecamy następujące broszury:

Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicyi egz. 30 h.
Z krajiny nędzy (na tle stosunków szkolnych w Galicyi) egz. 30 h.
Co Sejm zrobił dla nauczycieli? egz. 30 hal.
Nasze ciernie (czyli krzywdy nauczycieli z niejasnej ustawy) egz. 20 h.
Administracya „Szkolnictwa“.

Roczniki „Szkolnictwa“ broszurowane z roku 1894, 1895, 1896-
1897, 1898 i 1900 — rocznik 6 koron z przesyłką. Przy zakupnie
kilku roczników 25% taniej — oraz splota ratami miesięcznymi
po 1 koronie.